

## Do redakcji

Kuropaty – po tekście Kiryła Paźniaka „Ziemia męczenników” (NEW 1/2008)

W kuropackim lesie jest ponad pięćset zbiorowych mogił. Według szacunków może tam spoczywać nawet ćwierć miliona osób. Ofiarami była głównie białoruska inteligencja, ale też prawosławne duchowieństwo, nie dość prawomyślne kadry partyjne i prości chłopi.

Dlaczego to miejsce jest ważne również dla Polaków? Otóż kwerendy prowadzone na początku lat dziewięćdziesiątych w tajnych archiwach KGB wykazały, że na listach osób skazanych na karę śmierci i rozstrzelanych w Kuropatach w latach 1937-38 było wiele nazwisk „agentów polskiego wywiadu” i „członków polskich kontrrewolucyjnych organizacji nacjonalistyczno-faszystowskich”. Byli to przeważnie Polacy z Mińszczyzny, pochodzący z autonomicznego Polskiego Rejonu Narodowego im. Feliksa Dzierżyńskiego (tak zwanej Dzierżyńszczyzny), założonego w 1932 roku wokół dawnego Kojdanowa w obwodzie mińskim Białoruskiej SRR. Pisał o tym szczegółowo białoruski dziennikarz Jewgienij Gorelik w książce *Kuropaty. Polski ślad*, wydanej w 1996 roku staraniem Oficyny Wydawniczej „Rytm” oraz Rady OPWiM i uhonorowanej nagrodą „Przeglądu Wschodniego”.

W lesie pod Mińskiem Polaków mordowano i później, w latach 1939-41. Świadczą o tym wydobyte w trakcie ekshumacji przeprowadzonej przez specjalną komisję rządową BSRR w 1988 roku przedmioty niesowieckiej produkcji, w większości polskiej. W trzech grobach znaleziono buty i kalosze z polskimi znakami firmowymi, emaliowany kubek z napisem na denku „Warszawa”, a także medaliki z wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Wśród przedmiotów wykopanych w Kuropatach był grzebień z wydrapanym po polsku napisem: „Ciężkie chwile więzienia, Mińsk 25.04.1940. Myśl o was doprowadza mnie do rozpacz”, a po drugiej stronie: „26 IV Rozplakałem się. Ciężki dzień”.

Kwietniowa data 1940 roku jest znamienna. Wtedy dokonywana była zbrodnia katyńska. Wiadomo, że część Polaków przetrzymywanych po 17 września 1939 roku w więzieniach w Brześciu, Pińsku, Baranowiczach, Wilejce trafiła do dwóch więzień w Mińsku: centralnego, mieszczącego się w dawnym zamku Sapiehow przy ul. Włodarskiego,

i wewnętrznego więzienia NKWD, zwanego „amerykaną”, przy ul. Urickiego (później prospekt Lenina, Skaryny, a obecnie Niezależności). Chociaż źródła NKWD, podając informacje o rozstrzelanych, zwykle dodają: „miejsce pochówku nieznanie”, z wielu relacji wiadomo, że więźniów mordowanych w mińskich więzieniach grzebano w Kuropatach. Stąd hipoteza, że właśnie tam znajdują się groby blisko czterech tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej, zgładzonych wiosną 1940 roku na mocy tej samej decyzji Biura Politycznego Komitetu Centralnego WKP(b) ZSRR co polscy oficerowie rozstrzelani w Katyniu, Twerze i Charkowie.

O ile ukraińska lista katyńska jest znana od 1994 roku i stronie polskiej udało się przeprowadzić przynajmniej częściowe prace ekshumacyjne w Bykowni na obrzeżach Kijowa, o tyle lista białoruska do dziś pozostaje białą plamą. Nie jest znane ani jedno nazwisko. Oficjalne wystąpienia polskich instytucji o udostępnienie danych archiwalnych nie przyniosły rezultatu. Postulaty, by przeprowadzić pełną, metodyczną ekshumację, godnie pochować ofiary i wnieść im pomnik, też nigdy nie zostały spełnione.

Jak napisał przed kilku laty Zianon Paźniak, Kuropaty to „nasz ból, nasza pamięć, nasza trwoga”; to symbol białoruskiej narodowej martyrologii i obecnego zniewolenia. Skutki eksterminacji dokonanej na mińskiej inteligencji są odczuwalne do dziś. W czasach sowieckich o zbrodni oficjalnie oskarżano Niemców, teraz się ją przemilcza. W Kuropatach nie stanął żaden państwowy białoruski pomnik. Złożone narodowi dwadzieścia lat temu zobowiązanie nigdy nie zostało wypełnione. W uroczysku był prezydent RP Lech Wałęsa, był Bill Clinton, ale ani razu nie pojawił się prezydent Republiki Białoruś.

Kuropaty to także, ponad wszelką wątpliwość, polskie miejsce pamięci. Tam ginęła polska inteligencja, ziemianie, duchowni. Teraz w sprawie Kuropat nie dzieje się nic, bo ze względów politycznych dzieć się nie może. Czy mamy szansę zyskać pełniejszą wiedzę o Kuropatach? Dotychczasowy rozwój sytuacji na Białorusi i w Rosji raczej nie skłania do optymizmu. 🇵🇱

Ewa Ziółkowska  
(Warszawa)